

KORESPONDENCYA WOJENNEJ CENTRALI HANDLOWEJ

Nr. 7.

Kraków, dnia 1 Kwietnia 1918.

Rok II.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WOJENNA CENTRALA HANDLOWA, KRAKÓW, ŚLAWKOWSKA 4

OD WYDAWNICTWA.

„Korespondencya Wojennej Centrali Handlowej” ma za zadanie informować kół interesowane o aktualnych i bieżących sprawach gospodarczych ze szczególnym uwzględnieniem handlu. — Równocześnie „Korespondencya W. C. H.” ze względu na rozrost agend W. C. H. służy peryodycznej prasie, sferom interesowanym i publiczności jako stały informator o działalności W. C. H.

„Korespondencya W. C. H.” wychodzi 1-szego i 15-tego każdego miesiąca.

„Korespondencyę Wojennej Centrali Handlowej” przesyła się bezpłatnie władzom i urzędom, odpowiednim instytucjom i organizacjom autonomicznym i obywatelskim. — Żądania w tej mierze należy zwracać bezpośrednio do Administracji „Korespondencyi W. C. H.”, Kraków, Ślawkowska 4.

Telefon Redakcji i Administracji Nr. 2072.

Prywatni Abonenci otrzymują „Korespondencyę” po opłaceniu w Administracji prenumeraty (kwartalnie 2 korony, półrocznie 4 korony).

Numer pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

OD REDAKCYI.

W przeświadczeniu, iż pismo nasze wtedy spełni swe zadanie zainteresowania szerokich warstw naszego kupiectwa i naszych przemysłowców, kiedy będzie poruszać bezpośrednio dotyczące ich żywotne i aktualne sprawy, zwracamy się do kół interesowanych z prośbą, aby zechcieli zasilać Korespondencyę W. C. H. tak krótkimi artykułami, jak też cennymi informacjami ze swej specjalności, a z nadesłanych nam materiałów nie omisszamy skorzystać z ewentualnem rozszerzeniem ram naszego pisma, które w ten sposób stanie się prawdziwym wyrazem interesów i potrzeb swojskiego handlu i przemysłu.

Z działalności Wojennej Centrali Handlowej na polu krajowej produkcji.

Upośledzenie gospodarcze Galicyi na każdym polu już przed wojną było tak rażące, iż domagało się wprost zajęcia się uświadomionych kół społeczeństwa pracą około podniesienia ekonomicznego naszego kraju. Nizki stopień rozwoju produkcji, słabo rozwinięty polski handel, brak pola dla pracy dla szerokich rzesz ludu zmuszonego wskutek tego szukać za granicą chleba, oto główne piekące rany naszego życia gospodarczego. Z powodu mało rozwiniętego przemysłu nasz kraj był dobrym rynkiem zbytu dla towarów pochodzących z zagranicy, głównie z Niemiec i Austrii. Zachodnio-austriacki zwłaszcza przemysł, pozbawiony zewnętrznych rynków zbytu starał się za wszelką cenę nie dopuścić do rozwoju naszej krajowej wytwórczości w tym celu, aby rynek galicyjski zatrzymać dla swych interesów i zysków. Mimo jednak wielkich trudności, na jakie napotykały dążenia naszego społeczeństwa do gospodarczego uniezależnienia się od obcych, w niejednym kierunku udało się przed wojną poczynić postępy. Szczególnie rozwój polskiej kooperatywy może wykazać się dobrymi rezultatami, a to wskutek powołania do życia po miastach, miasteczkach i wsiach licznych Spółek handlowo-rolniczych, Kółek i Składowic rolniczych, Raiffeisenek, Konsumów, Spółek producentów bydła i trzody chlewnej i t. d. Gorzej sprawa przedstawia się na polu produkcji. W tym kierunku ludność dalej pozbawiona krajowych wyrobów, musi zaspakajać swe potrzeby towarami zagranicznymi. Drobne kupiectwo i szerokie warstwy ludności oczywiście nie mogą odczuwać tego nieszczęsnego upośledzenia naszego kraju w tym stopniu, jak wielki handel, który dotąd spoczywa przeważnie w rękach obcych żywiół. Wielki dopiero bowiem handel zniewolony do szukania bezpośrednich źródeł towarów może widzieć cały rozmiar klęski pochodzącej u nas z braku produkcji najniezbędniejszych środków codziennego zapotrzebowania.

Wojenna Centrala Handlowa przy rozpoczęciu swej działalności miała główny cel prowadzenie agend handlowych na wielką skalę, skupienie w swem ręku obrotu towarowego en gros tak w dziedzinie aprowizacji, jak też wszelkich przedmiotów i materiałów codziennego użytku. Z natury rzeczy — w miarę rozwoju i powiększania się zakresu działalności Instytucji, Zarząd W. C. H. przyszedł do przekonania, iż ogromną korzyść przyniesie krajowi, jeśli

z rolą kupca połączy także rolę producenta. W ten sposób bowiem z jednej strony przyczyni się do podniesienia krajowej wytwórczości, z drugiej zaś do potania towarów w interesie konsumpcji przez usunięcie całego szeregu zbędnych pośredników. Wobec tego Zarząd Woj. Centr. Handl. już w r. 1916 zwrócił się do Związku ekonom. Kółek rolniczych z projektem założenia fabryki dla przeróbki jarzyn i owoców. Wkrótce też wydzierżawiono wspólnie ze Związkiem w Suchej gotowy browar, który po sprowadzeniu odpowiednich maszyn i zaprowadzeniu stosownych urządzeń natychmiast puszczone w ruch pod firmą fabryka polskich przetworów jarzynowych „Jarosz”. Fabryka „Jarosz” przerobiła w roku 1916 i 1917 kilkadziesiąt wagonów kapusty, mimo że brak surowej kapusty był w tych latach nader dotkliwy. Zarząd Wojennej Centrali Handlowej przystąpił także ze Związkiem ekonomicznym Kółek rolniczych i innemi towarzystwami do założenia parowej suszarni jarzyn i owoców w Tenczynku. Adaptacja budynku jest już na ukończeniu i w bieżącym roku w tej fabryce rozpocznie się praca, która obejmie suszenie wszelkich jarzyn, ziemniaków, owoców oraz wyrób marmelady różnych gatunków, win owocowych, soków i t. d. Wielkie zapotrzebowanie materiałów budowlanych ze względu na odbudowę kraju skłoniło także Zarząd Woj. Centr. Handl. do zajęcia się produkcją drzewa i materiałów budowlanych. Woj. Centr. Handl. objęła zarząd „Parowej cegielni hr. Mycielskiego w Trzebini, powiększyła jej kapitał zakładowy i po przeprowadzeniu badań nad dachówką rozszerzyła jej zakres produkcji na wyrób dachówek. Dyrekcyja Woj. Centr. Handl. wzięła również żywy udział w utworzeniu Galicyjskiego związku przemysłu ceramicznego. Jak już doniesiono w poprzednim numerze naszej Korespondencyi Woj. Centrala Handl., w najbliższym czasie wybuduje wielki tartak w Krakowie, przez co powstanie bardzo ważna placówka przemysłu drzewnego stojącego u nas na tak niskim poziomie rozwoju. Jedną jednakową z najważniejszych akcyi, jaka obecnie zajmuje Zarząd W. C. H., jest sprawa założenia wielkiej polskiej fabryki maszyn rolniczych. Na razie sprawa ta jest w stadium pierwszych początków, możemy jednak donieść, iż jest na najlepszej drodze do pomyślnego załatwienia.

Oprócz powyższych akcyi zakrojonych na większą skalę, Woj. Centr. Handl. wzięła udział w powstaniu licznych przedsiębiorstw, jak n. p. przez subskrypcyę znacniejszego udziału w gotówce w założeniu fabryki nawozów sztucznych p. n. „Azot” w Borach, która po bliskim już ukończeniu budowy i zaprowadzeniu urządzeń w niedługim czasie zostanie uruchomiona, i t. d. W całej swej działalności myślą przewodnią Woj. Centr. Handl. jest przyczynienie się do podniesienia krajowej produkcji, a przez skupienie w jednym ręku roli wytwórcy i kupca, potanie towarów, wynikające ze zbliżenia konsumenta bezpośrednio do źródła towarów, po usunięciu długiego zwykle szeregu pośredników. Na tej drodze Dyrekcyja W. C. H. pragnie mimo wielkich trudności, na jakie napotyka w obecnych zwłaszcza ciężkich warunkach wszelka poważniejsza akcyja na polu budowy i wogóle pracy gospodarczej, postępować dalej w przekonaniu, iż w ten sposób przysłuży się najlepiej interesom kraju i ludności.

O współdzielczy instytut naukowy.

Ogólna choroba, na którą cierpi nasz organizm społeczny, jest jak wiadomo, słabo rozwinięte życie gospodarcze. Na ten bardzo przykry stan rzeczy składa się wiele przyczyn, wśród których główną rolę odgrywa brak silnie rozwiniętego zmysłu gospodarczego w naszym społeczeństwie, co jest też powodem, iż rozwój gospodarczy u nas może się odbywać przeważnie na drodze kooperatywy. Ze względu na wielkie społeczne korzyści, jakie przynosi za sobą ten kierunek życia gospodarczego dla całości organizmu, w żywotnym interesie narodu leży popierać ten ruch wszelkimi środkami. Dziś zwłaszcza w okresie odbudowy całokształtu naszych stosunków gospodarczych, kiedy przychodzi nam na gruzach wznosić nowe fundamenta pod naszą przyszłość, należy z całą energią iść na każde akcyi, która może być bogatą w dobre owoce dla przyszłych pokoleń. Jedną z tych podstawowych akcyi, jest myśl założenia u nas polskiego instytutu współdzielczego. Brak wyrobionych fachowo i ukwalifikowanych sił w życiu współdzielczem daje się dotkliwie odczuwać w naszych spółkowych organizacjach, przez co te organizacje cierpią i nie mogą osiągnąć wyższego stopnia rozwoju. W dziedzinie tej pracują dotąd ludzie niejednokrotnie pełni zapału i poświęcenia, lecz z małym wykształceniem praktycznem

tak potrzebnem zwłaszcza do prowadzenia znacznie szerszych i trudniejszych Spółek powiatowych i okręgowych. Również daje się odczuwać potrzeba większej ilości ludzi światłych i oddanych całą duszą myśli współdzielczej, którzyby tą myśl zaszczipiali w szerokich masach ludu. Potrzeba stworzenia pewnej instytucji, która byłą ośrodkiem całego ruchu współdzielczego w Polsce jest zatem sprawą pierwszorzędnej wagi i dlatego powołanie do życia współdzielczego Instytutu naukowego spotka się u wszystkich świadomych znaczenia tej placówki dla naszego życia gospodarczego z największem poparciem. W sprawie założenia tego instytutu odbyła się z początkiem lutego 1918 r. konferencya przewodników polskiej kooperatywy, która powzięła szereg uchwał w tym kierunku. Zadaniem Instytutu współdzielczego będzie rozszerzanie, pogłębianie i wzmacnianie ruchu kooperatywnego na ziemiach polskich, a to przez rozwój nauki o współdzielczości, kształcenie ludzi na różnych stopniach i w różnych typach, zrzeszeń i związków kooperacyjnych i przez rozskrzewianie wiadomości zasad i idei współdzielczych wśród najszerszych sfer społeczeństwa. Instytut ma posiadać własną stosowną Bibliotekę i Muzeum, oraz oddział wydawniczy. Celem wykształcenia licznych rzesz w duchu współdzielczym odbywać się będą w Instytucie kursa a mianowicie: sześciomiesięczne wyższe kursa nauk współdzielczych, trzechmiesięczne kursa lustratorskie, trzechmiesięczne kursa nauk społecznych, specjalne kursa praktyczne oraz wykłady i odczyty wędrownie. Dla ufundowania Instytutu utworzyć się ma Towarzystwo współdzielczego Instytutu naukowego, do którego należeć mają wszystkie stowarzyszenia polskie gospodarczo-zarobkowe, oraz osoby prawne i fizyczne, które uiszcza jednorazową wkładkę. Członkowie zwyczajni placą wkładkę po 100 koron, członkowie-założyciele po 1.000 koron najmniej. — Koszta ogólne, potrzebne na powołanie do życia tej placówki obliczone są na 1 milion koron. O fundusze na utrzymanie i potrzeby bieżące ma troszczyć się „Towarzystwo Instytutu współdzielczego”. Organami zawiadowczemi Towarzystwa są: a) ogólne zebranie członków, b) rada zawiadowcza złożona z prezesa Towarzystwa i 24 członków, c) dyrektor instytutu z kolegium prof. i kierown. Biblioteki oraz oddziału wydawniczego, d) sekretaryat z biurem Towarzystwa i jego Instytutu. Zanim powstanie Towarzystwo współdzielczego instytutu naukowego, konferencya w Lublinie utworzyła Komitet założycielski, złożony z 5 członków a mianowicie: Dr. Stefczyka (Kraków) i Dr. Chmielewskiego (Warszawa) p. Romualda Mieleczarskiego (Warszawa) p. Śliwińskiego (Lublin), p. Dr. Lechowskiego (Lwów). Zadaniem tego Komitetu jest podjęcie wszelkich kroków w celu zebrania potrzebnych funduszy i najrychlejszego wprowadzenia w życie projektowanego instytutu. Komitet ten wydał odezwę do społeczeństwa wzywającą do jak najliczniejszego przystępowania do instytutu na członków. Jak dotąd, sprawa rozwija się pomyślnie. Pozyskano już wiele stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na członków Towarzystwa, jak również wiele znaczących wkładek, między innemi Syndykat rolniczy w Krakowie, c. k. Krajowy Urząd gospodarczy i t. d. Wojenna Centrala Handlowa również przystąpiła do Towarzystwa wspólnie z firmą „Jarosz” z udziałem 40.000 koron. Jest wszelka nadzieja, iż wkrótce zbierze się potrzebny fundusz na założenie nowej tak pożytecznej placówki, która będzie ogniskiem i krzewicielem w naszym narodzie idei zasad twórczej i jednoczącej pracy, wzajemnej pomocy wspólnego dobra zgodnie z duchem idei współdzielczych.

Z. D-ski.

Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego w Krakowie.

Długie trwanie wojny, którego nikt zgola nie przewidywał, przekształca powoli stosunki społeczne, zmienia dawny ustrój, stwarza nowe warunki bytu i zmusza do szukania nowych dróg.

Brak sił roboczych męskich dający się coraz bardziej odczuwać we wszystkich dziedzinach życia, stał się powodem powołania kobiet na najrozmaitsze posterunki, z drugiej strony nieprzeliczona ilość poległych, chorych, inwalidów niezdolnych do pracy zarobkowej zmusza kobiety-wdowy i sieroty do szukania zarobku. Przemysł i handel to gałęzie, w których kobiety pracowały już w znacznej mierze przed wojną, a w których dziś stanowią bardzo ważny czynnik, tak, że nie ma prawie przemysłu, któryby się bez ich pomocy obywat.

Pomimo tego, że kobiety stanowią taki wielki zastęp sił wytwórczych, nie tworzą żadnej ściśle złączonej organizacji, tak, że nie można nawet dotąd ustalić statystyki pracy kobiecej.

Dla skupienia sił tych w jedną organizację, dla wykazania im, że praca zszeregowana daje niezmiernie korzyści, założono w r. 1916 Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego w Krakowie. Jest to oczywiście tylko jedna część z zadań, które sobie postawiło to tak bardzo użyteczne w obecnej chwili Towarzystwo. Jeszcze przed wojną powstało takie samo Tow. we Lwowie, a podczas wojny założono analogiczne Tow. w Krakowie i we Wiedniu. Te trzy organizacje uzupełniają się wzajemnie przy terytorjalnym podziale pracy. Dążą one do skupienia sił na prowincji przez zakładanie Kół pracy, wyszukiwanie warsztatów pracy w okolicach, gdzie są warunki p. t. temu, zakładanie kooperatyw i spółek i zainteresowanie sprawami temi osób wpływowych. Przedewszystkiem zaś do zakładania placówek pracy kobiecej, gdzieby kobiety znalazły stały i pewny zarobek teraz podczas wojny i później po powrocie mężczyzn, kiedy będą musiały cały szereg stanowisk opuścić i kiedy to znajdą się zastępy wdów i sierót bez środków do życia.

Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego może dziś po dwuletnim swem istnieniu wykazać poważne rezultaty swej pracy i tak:

Przed dwoma laty założyło Tow. Pracownię taniego obuwia. Była to pierwsza w kraju pracownia drewnianych podeszew. Historia tej pracowni jest dość ciekawa, bo kiedy Towarzystwo p. p. k. ogłosiło konkurs na obuwie wojenne, przysłano modele, lecz... z Hamburga i z Bukowiny. Natomiast nadszedł od żołnierzy z pola bitwy model drewniany i list, w którym zachęcali oni gorąco do rozpoczęcia pracy. Listem tym zainteresował się tak KBK, iż ofiarował na ten cel lokal i subwencję, zaś Krajowy patronat rękodzielni urządził specjalne kursa szewskie, na których wyuczono większą ilość robotnic szycia cholewek i kurs obróbki drzewa dla wyuczenia wyrobu podeszew drewnianych. Podeszwy te wykonują robotnice na maszynach sprowadzonych przez KBK. W ciągu pierwszych miesięcy wyrobiono w pracowni 10.000 par trzewików w łącznej wartości 124.491 K. i rozsprzedano wszystkie.

Pracownia cieszyła się od początku swego istnienia wielkim poparciem, wykonywała zamówienia dla Namiestnictwa, dla Kółek rolniczych, dla KBK i w. i. Zatrudnia obecnie kilkadziesiąt robotnic, a sprzedaż miesięczna dochodzi do 70.000 K. Niestety nie można tak wiele i tak tanio produkować jakby się pragnęło, a to z powodu braku przydziału skór. Pracownia wykształciła pewną liczbę robotnic przysłanych z prowincji dla założenia tam podobnych warsztatów szewskich. Teraz wyucza się robotnice w kierunku wyrobu normalnego obuwia i wkrótce rozpocznie się wyrób obuwia skózanego i przyjmowanie naprawek. Pracownia ta została obecnie przekształconą na spółkę udziałową z ogr. por. Udział wynosi 100 K. wpisowe 5 K.

Sekcja Tow. p. p. k. jest także pracownia różańców i szkaplerzy pod nazwą Marta i pierwsza składnica i biuro zamówień szat liturgicznych, chorągwi, baldachimów, kwiatów, obrazków itd. Sekcja ta ma własny sklep, gdzie się sprzedaje za kilka tysięcy koron towaru miesięcznie.

Pracownia zabawkarstwa założona przed rokiem z ramienia Tow. p. p. k. zostanie już w najbliższych tygodniach przemienioną na spółkę z ogr. por. i będzie odtąd stała pod artystycznym kierownictwem malarza. Pracownia ta wyrabia typy etnograficzne, zabawki ogrodowe, zwierzęta na kółkach, stylizowane skrzynki chłopskie, chałupy gospodarskie itd. Centrala dla odbudowy kraju przyznała pracowni tej subwencję. Łączy się z nią Sekcja straganowa, która powinna wyrugować przedmioty jarmańsko-odpustowe niemieckie, a przedewszystkiem zabawki straganowe. Niemieckie wyroby są bardzo tanie i trudno było z nimi dotąd konkurować. Obecnie dostało Tow. subwencyjnie od Centrali dla odbudowy kraju piłę z motorem, która umożliwi tani wyrób towarów straganowych.

Pracownia zabawkarstwa jest działem, na który należałoby zwrócić najbaczniejszą uwagę, gdyż jak wynika ze sprawozdań kół fachowych nigdy może nie było takiego popytu na zabawki jak w dobie obecnej. Kraj nasz zasypany jest wyrobami obcymi, dość lichymi, za które wywozi się setki tysięcy naszych pieniędzy za granicę. To też całe społeczeństwo tak kupcy jak i nabywcy powinni wszelkie dążenia w kierunku wyrabiania zabawek w kraju popierać, żeby przemysł ten mógł się jak najbardziej rozwinąć i dać pracę robotnikom.

Niezależnie od wyżej omówionej pracowni powstały w ostatnim czasie jeszcze trzy pracownie zabawkarstwa w Krakowie.

Tow. p. p. K. założyło także przed rokiem przy ul. Szewskiej sklep dla komisowej sprzedaży i dla ułatwienia właścicielkom pracowni i zakładów przemysłowych, zbytu ich towarów.

Tow. zamierza wkrótce założyć szereg Sekcji, o których innym razem pomówimy.

Nakoniec wspomnieć należy o Kursie instrukcyjnym pracy społecznej, urządzonym przez Tow. p. p. k. wspólnie z Jednością Słuch. Kurs ten prowadzony wzorowo przez p. Szczerbińskiego wzbudził wielkie zainteresowanie i skupia na wykładach, odbywających się trzy razy tygodniowo ucze-

stników z rozmaitych sfer. P. Szczerbiński przedstawił w sposób rzeczowy a przytem bardzo zajmujący system pracy społecznej i jego działy, jak przewodnictwo, sekretarstwo, bibliotekarstwo, prowadzenie archiwum, reklamę itd. Zakończeniem kursu było zwiedzanie wzorowo prowadzonych biur i poznajmianie się z ich urządzeniami.

Towarzystwo p. p. k. jest pierwszym w kraju Towarzystwem, dążącym do popierania pracy rękodzielniczej kobiet i do zorganizowania jej i zasługuje na poparcie całego społeczeństwa.

Melania Bersonowa.

Reemigracja wobec zastój gospodarczego w Królestwie Polskim

Zawarcie pokoju na Wschodzie przez państwa wojujące obok kwestyi natury politycznej, dotyczących bytu państwowego Polski, wysunęło również sprawę powrotu do Królestwa Polskiego tych niezliczonych rzesz uchodźców polskich, które wraz z władzami rosyjskimi emigrowały z kraju i zostały rozproszone na obszarach Rosyi europejskiej i azjatyckiej. Rząd polski rychło zajął się tą sprawą, powołał do życia specjalny wydział reemigracyjny przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, powierzając kierownictwo jego znanemu ekonomście prof. Janowi Dmochowskiemu i wszczął energiczną akcję. Ułożono odośno projekt, mający regulować powrót polskich uchodźców, postanowiono znieść się z polskimi organami kierowniczymi w Rosyi i poczyniono niezbędne kroki celem porozumienia się i wyjednania poparcia dla zamierzonej akcji u władz okupacyjnych.

Projekt wydziału reemigracyjnego dotyczy jedynie powrotu uchodźców ze Wschodu, których liczba według obliczeń biura statystycznego w Warszawie sięga 1.200.000 osób, nie uwzględnia natomiast jeńców i robotników polskich, zatrudnionych w przemyśle niemieckim. Ale już sama ta liczba uchodźców, przebywających na wygnaniu w Rosyi, jest tak wielka, iż nie ulega żadnej wątpliwości, iż powrót ich nie będzie mógł pozostać bez znacznego wpływu na stosunki gospodarcze w kraju. Fala powrotna obejmie nie tylko osoby które w ten czy inny sposób zarobkują na obczyźnie i posiadają tam mniej lub więcej znośne warunki istnienia, lecz również masy ludzi, które utrzymywały się tylko dzięki zapomogom różnych komitetów dobroczynnych lub należały do armii rosyjskiej. Tych wszystkich trzeba będzie przegarnąć i stworzyć im w kraju możliwą egzystencję. Należy jednocześnie wziąć pod uwagę, iż zastój, jaki panuje obecnie w handlu i przemyśle o ile nie nastąpią w Królestwie radykalne zmiany, potrwa jeszcze przez czas dłuższy i skutkiem tego jest rzeczą wątpliwą, aby nawet drobna część powracających uchodźców mogła znaleźć w kraju stosowne dla siebie zajęcia zarobkowe. Projekt komisji reemigracyjnej uchwalil wobec tego zasady następujące:

Przy ekspedycyowaniu uchodźców ma być przestrzegana kolejność, 1. terytorjalna, 2. materialna.

1. Kolejność terytorjalna polega na tem, iż wobec trudności kolejowych najsamprzód powrót do Królestwa będzie umożliwiony tym uchodźcom, którzy przebywają w miejscowościach, najbliższych położonych punktów etapowych.

2. Kolejność materialna będzie polegać na segregowaniu uchodźców według ich zamożności i sposobu zarobkowania. Pierwszą kategorię stanowić będą prawdopodobnie właściciele posiadłości miejskich i wiejskich (większych) oraz urzędnicy.

Drugą — posiadacze drobnej własności ziemskiej i rzemieślnicy.

Trzecią — drobni kupcy i bezrolni.

Tak pojęta i wprowadzona w czyn akcja reemigracyjna uchroni kraj od zbyt wielkich ciężarów, jakie musiałby ponieść skutkiem powrotu naraz wszystkich uchodźców i zapobiegnie rozszerzeniu się nędzy, która wobec coraz większego zastój w handlu i w przemyśle stałaby się zjawiskiem nieuniknionym. Przewidywany masowy powrót uchodźców daje jeszcze powód do obaw w dziedzinie aprowizacji kraju. Powstaje kwestya, czy Królestwo, które w warunkach obecnych tak jest upośledzone pod względem aprowizacyjnym, (abstrahuje się tutaj sfery zamożne, których nie przeraża nawet ceny najbardziej wygórowane), będzie w stanie wyżywić całą tę masę powracających uchodźców, szczególnie zaś rzesze ludzi ubogich, które trzeba będzie otoczyć opieką materialną. Nadto powrót ich w okresie przednówka odbiłby się fatalnie na aprowizacji ogółu ludności. Projekt, mając to na uwadze, zaliczył te sfery do grupy, której będzie pozwolone wrócić w każdym razie dopiero w czasie późniejszym, prawdopodobnie nie wcześniej, jak na jesieni, czyli po nowych zbiorach. Osobom, wracającym w okresie przednówka, zaleca się brać z sobą możliwie jak najwięcej zapasów żywności, przynajmniej pud mąki, chociaż nie należy uważać tego, jako niezbędny warunek do uzyskania pozwolenia na powrót.

Nie ulega wątpliwości, iż uchodźcy nasi, nekani blisko trzyletnią tułaczka na obczyźnie, będą usiłowali za wszelką cenę jak najprędzej przedostać się

do kraju i powodowani uczuciem tęsknoty i miłości do Ojczyzny nie będą zważali na żadne ustawy i zakazy. Z tego powodu akcja komisji reemigracyjnej natrafi na cały szereg trudności, których pokonanie będzie zależne od bardzo umiejętnej organizacji.

O ile z jednej strony powrót masowy uchodźców naszych stać się może ciężarem dla kraju i pogorszyć obecne warunki, to z drugiej strony powrót ich będzie wtedy pożądany i korzystny, jeżeli Królestwo uwolni się od rujnujących je rekwizycji, przestanie być źródłem wywozu i zaopatrywania w żywność krajów zachodnich i otrzyma możliwość przystąpienia do szerokiej akcji celem odbudowania rolnictwa, przemysłu i handlu. Pośród osób, które wrócą z Rosyi, znajdzie się spory zastęp fachowych pracowników, których udział w pracach organizacyjnych będzie ze wszech miar pożądany i konieczny.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem pracowników biurowych i bankowych, różnych urzędników dawnych instytucji rządowych w Królestwie, techników budowniczych, prawników urzędników kolejowych rzemieślników i t. p. Już obecnie, pomimo, że organizacja państwowych urzędów polskich znajduje się dopiero w stadium poczynania i nie wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego obejmuje brak jednostek, posiadających kwalifikacje fachowe, daje się dotkliwie odczuwać, a tego najwymowniejszym dowodem jest masowe sprowadzanie urzędników różnych kategorii z Galicji. Powtarzamy więc: zniesienie stanu okupacji, swoboda i jaknajszersze pojęta odbudowa kraju, stworzenie możliwych warunków dla rozwoju życia gospodarczego, wolność handlu i przemysłu, przejście wszystkich władz i urzędów w ręce polskie, — oto postulaty, które wraz z powrotem przeszło miliona uchodźców będą musiały być zrealizowane, inaczej bowiem niedza w kraju znajdzie dla siebie grunt bardziej jeszcze podatny, katastrofa głodowa stanie się nieunikniona, śmiertelność wzrośnie do rozmiarów zastraszających.

Leon Pączyński (Warszawa).

Z życia gospodarczego w Poznańskim w roku 1917.

(ze) Jak wszędzie, tak i w W. Ks. Poznańskim dawał się w przemyśle w roku 1917 dotkliwie odczuwać brak sił roboczych, brak i drożyzna surowców i półfabrykatów, brak wagonów i trudności w ruchu kolejowym, dalej nakaz ograniczenia zużycia gazu i elektryczności do 80%, wreszcie brak węgla, smarów etc.

Mimo tych trudności rozwijał się przemysł rolniczy w Poznańskim stosunkowo pomyślnie.

Gorzelnie mają prawo przerabiania całego kontyngentu; ceny ustanowione przez Centralę spirytusową są tak wysokie, że nie tylko pokrywają koszty produkcji, lecz zapewniają odpowiedni zysk.

Cukrownie były w roku 1917 również w dość korzystnym położeniu, mimo zmniejszonej produkcji buraków i całego szeregu różnych trudności.

Cena za cukier trzykrotnie podwyższana wynosi obecnie 23 m. za cukier surowy, co pozwala cukrowniom na osiągnięcie normalnych zysków. Na przyszłość jednak wróżą fachowcy niepomyślne warunki dla przemysłu cukrowego, zwłaszcza że grozi zmniejszenie produkcji buraków cukrowych ze strony rolników, niezadowolonych z istniejącej obecnie, a już dwukrotnie podwyższonej ceny 2 1/2 m. za 1 q. buraków.

Browary zmuszone były do ciągłego zmniejszania produkcji, ponieważ przyznany im kontyngent jęczmienia w wysokości 25% normy pokojowej osiągnął w rzeczywistości zaledwo 15%. Również ilość węgla przydzielonego browarom wyniosła tylko połowę zażądanej przez browary.

Bardzo korzystnym był rok ubiegły dla przemysłu drzewnego, w szczególności zaś tartaczego. Pomimo braku robotników, smarów i tłuszczów do maszyn i innych trudności, zyski tartaków były ogromne z powodu wysokich cen, płaconych przez prywatnych odbiorców.

Wprawdzie rozporządzenie władz poleca odstawić 2/3, a miejscami i całą produkcję zarządowi wojskowemu, zyski nie były mimo to mniejsze, gdyż wojsko płaciło ceny o 150—300% wyższe, aniżeli przed wojną. Bezczylnie natomiast stoją cegielnie mimo wielkiego popytu na cegłę i dachówki, gdyż nie przydzielono im zupełnie węgla.

W związku z tem ustał również ruch budowlany i związane z nim różne gałęzie przemysłu i rzemiosła.

Przemysł spożywczy jak n. p. fabryki pierników, keksów, sucharów i makaronu, pracuje w znacznej większości na rzecz różnych towarzystw wojennych, podobnie jak młyny pracujące na rachunek wojennej centrali zbożowej.

Zupełnie niemal ustał ruch w fabrykach cukru i czekolady, które otrzymały w r. 1917 znikome ilości materiału; niektóre z tych fabryk podjęły w braku cukru produkcję marmelady. Fabryki mydła musiały też z powodu braku tłuszczów zmniejszyć znacznie produkcję. Zostały one związane w syndykat i mogą wyrabiać tylko jeden gatunek mydła oraz proszku do prania.

pięć jaskiń. Już w pierwszym roku da się uzyskać dla rolnictwa 5000 do 7000 wagonów mączki kostnej.

Równomierny rozdział nawozów nie jest możliwy, gdyż z powodu niewielkich zapasów, będących do rozporządzenia przypadłaby na każde poszczególne gospodarstwo ilość bardzo mała, zupełnie niewystarczająca. Uwzględniono przeto przedewszystkiem te gałęzie produkcji, które w obecnym czasie szczególnie są pożyteczne. Idzie tu w pierwszym rzędzie o produkcję cennych nasion, która przyczyni się do ogólnego poprawienia plonów. Również przy uprawie buraków, których produkt końcowy, cukier, stanowi przedmiot pierwszej potrzeby, bierze się pod uwagę konieczność obfitego nawożenia tej rośliny. Koniecznym był też wzgląd na producentów nasion oleistych, wobec nadzwyczajnego braku tłuszczów.

Wreszcie zostały podobno specjalnie uwzględnione obszary, dotknięte bezpośrednio działaniami wojennymi. Rozdział dla producentów nasion, dla gospodarstw szkolnych i wzorowych spoczywa w rękach ministerstwa rolnictwa. Zaopatrzeniem odpowiednich producentów w Galicji zajmuje się Namiestnictwo: Centrala dla odbudowy Galicji, w krajach nadmorskich zaś Namiestnictwo tryesteńskie. Rozdział nawozów sztucznych dla producentów buraków cukrowych powierzono austr. Związkiowi przemysłu cukrowego, dla producentów rzepaku i maku Centrali tłuszczowej.

W najbliższym czasie mają powstać trzy fabryki nawozów azotowych, co umożliwi obfitsze zaopatrzenie gospodarstw rolnych w niezbędne środki nawozowe. Projekt prawa o nawozach, jak wiadomo został przez Izbę posłów przyjęty znaczną większością głosów.

Wzrost cen we Francji.

Wedle pism zagranicznych obraz wzrostu cen najważniejszych artykułów handlu we Francji przedstawia się następująco (ceny liczy się we frankach za 100 kg):

	1913	1917	różnica w procentach
Pszenvica	27.79	34.50	24.15
Mąka	28.50	65.—	68.83
Żyto	19.50	45.12	131.39
Wół	168.—	295.—	77.18
Nierogaczna	169.—	489.—	189.91
Wino	37.36	107.50	198.36
Krochmal	38.39	220.—	473.05
Masło	329.—	670.—	103.64
Mydło	81.83	350.—	327.72
Miedź	190.—	407.—	114.22
Zelazo	20.86	86.—	312.27
Bawełna	172.02	528.—	206.94
Saletra	26.13	100.—	282.70
Kawa	136.64	207.—	51.50
Kukurudza	17.93	47.—	162.15

Przeciętnie więc ceny potroili się, ceny środków żywności zaś podniosły się o 140%.

Z GALICYJSKIEJ SPÓŁKI ZBYTU BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ „PECUS“.

Z OBROTU BYDŁEM.

Ze Zarządu Jatek Wojennej Centrali Handlowej.

Mięso na legitymacje do poboru ziemniaków.

Celem usunięcia nadużyć przy nabywaniu mięsa w jatkach Wojennej Centrali Handlowej przez przedstawiania kilku osób w ogonku z jednej rodziny i nabywania w ten sposób większej ilości mięsa ze szkoda reszty konsumentów, którzy często wskutek wyczerpania zapasów mięsa nabyć nie mogą, — postanowił Zarząd Jatek W. C. H. w porozumieniu z Magistratem miasta Krakowa wprowadzić z dniem 24. marca 1918 sprzedaż mięsa w swych jatkach:

przy pl. św. Ducha,
przy pl. Wolnica.

przy ul. Kazimierza Wielkiego

jedynie na podstawie „legitymacji do poboru ziemniaków“ wydanych przez Magistrat stoł. król. miasta Krakowa gospodarstwom domowym na rok gospodarczy 1917/18 z ważnością po koniec czerwca 1918 r.

Przy zakupie mięsa w Jatkach W. C. H. należy okazać wspomnianą legitymację do poboru ziemniaków, na podstawie której sprzedaje Jatka mięso stosownie do ilości osób będących na wyżywieniu odpowiedniego gospodarstwa domowego. Rodziny liczące do 4 członków otrzymują 1 kg. mięsa, zaś rodziny liczące więcej aniżeli 4 członków najwyżej do 2 kg. mięsa na przeciąg 1 tygodnia. Więcej aniżeli 2 kg. mięsa Jatka na raz nie sprzedaje.

Po sprzedaży mięsa w ten sposób wyciśnięta zostaje na odwrotnej stronie legitymacji uwaga, stwierdzająca, do którego dnia włącznie pokryte zostało zapotrzebowanie mięsa danego gospodarstwa domo-

wego. — Właściciel takiej legitymacji może zatem nabyć mięso w Jatce W. C. H. dopiero po upływie czasokresu, który oznaczony został na legitymacji.

Podrożenie mięsa.

Wskutek zakupywania najlepszych sztuk bydła z wolnej ręki przez handel uboczny, nie liczący się z przepisami taryfy maksymalnej, jakoś bydła przydzielanego ze spédów dla jatek naszych jest coraz grosza, tak, że wydajność jego na mięso znacznie się zmniejsza. Z tego powodu zmuszona jest W. C. H. podnieść ceny mięsa sprzedawanego w jatkach W. C. H. z dniem 3 kwietnia 1918 jak następuje:

za 1 kg. mięsa tylnego	K 7.80
„ 1 „ „ przedn.	„ 6.80
„ 1 „ „ koszer.	„ 7.20 (jatką na Wolnicy).

Zarząd jatek W. C. H. przypomina przy tej sposobności, że z dniem 24. marca b. r. jatką W. C. H. sprzedawać będą mięso jedynie na podstawie legitymacji ziemniaczanych w ilościach stosownie do liczby osób gospodarstwa domowego.

Apel Zarządu jatek W. C. H. do Publiczności

Ze względu, iż organa kontrolne jatek W. C. H. już w pierwszych dniach zauważyły szereg nadużyć ze strony różnych osobników, którzy usiłowali zakupować mięso w jatkach kilkakrotnie, dzięki zaopatrywaniu się w legitymacje do poboru ziemniaków należące do trzecich osób, Zarząd jatek W. C. H. czuje się zniwolonym do zaapelowania do społeczeństwa, by w interesie ogółu pomagało Zarządowi w równomiernym rozdziale skromnych ilości mięsa między najszersze sfery ludności. W tym celu Zarząd jatek prosi usilnie zamożniejsze zwłaszcza gospodarstwa domowe, aby nie wydawały swych legitymacji ziemniaczanych innym osobom, jeśli nie potrzebują korzystać ze sprzedaży mięsa w jatkach. Inaczej, pewne rodziny będą mogły wykupić mięso dla siebie ze szkoda innych konsumentów, dla których mięsa już nie starczy. Zarząd jatek W. C. H. uczynił ze swej strony wszystko, co było w jego mocy, aby rozdział mięsa był najsprawiedliwiej przeprowadzony i nie szkodli w tym kierunku ani kosztów ani też trudu. Obowiązkiem tedy społeczeństwa jest przyjąć Zarządowi z pomocą dla dobra szerokich warstw ludności.

Obrady Centralnej Komisji dla obrotu bydła w Wiedniu.

(zc.) Z początkiem marca b. r. obradowała w Wiedniu centralna Komisja dla obrotu bydła, w której wzięli udział po raz pierwszy także przedstawiciele producentów z Galicji: Władysław Żeleński i Dr. Mikołaj hr. Rej, obok Dra Aleksandra Raczynskiego, jako przedstawiciela Centralnego Urzędu żywnościowego i Dra Mieczysława Dalkiewicza, dyrektora Gal. Zakładu dla obrotu bydłem. Poza tem brali w konferencji udział przedstawiciele wszystkich krajów austriackich z grona producentów, zakładów obrotu bydłem, konsumentów, wojskowości i Urzędu żywnościowego.

Głównym przedmiotem obrad był rozdział bydła przeznaczonego na rzeź z poszczególnych krajów koronnych, przy czem za podstawę wzięto spis bydła z 31 października 1917.

Według proponowanej tabeli ma Galicja dostarczyć 151.000 sztuk, t. j. 12.7% całej ilości, przeznaczanej w tym roku na rzeź, a wynoszącej przeszło 1 milion. Przedstawiciele producentów galicyjskich, Żeleński i hr. Rej dowodzili na podstawie cyfr, że ilość ta jest stanowczo za wielka i oddanie jej równałoby się zmniejszeniu stanu bydła w Galicji do 25% stanu przedwojennego, który wynosił 21½ miliona. Stan ten zmniejszył się niesłychanie wskutek kilkakrotnej w wielu okolicach inwazyi rosyjskiej, wskutek bitew i rabunków, dalej wskutek bezwzględnych rekwizycji wojsk austro-węgierskich i niemieckich, przebywających na terenach Galicji od 3½ lat, wreszcie wskutek ewakuacji.

Również cyfry zawarte w spisie z 31 października 1917 nie mogą być brane za podstawę obecnej dostawy bydła rzeźnego, gdyż podają tylko ilość sztuk bydła bez uwzględnienia żywej wagi, która zmniejszyła się nadzwyczajnie.

Według ostatniego spisu posiadała Galicja w dniu 31 października 1917:

krów	704.826
jałówek	308.651
buhaji	10.107
cieląt	134.830
wołów	28.589
Razem	1.387.003

Z cyfry tej ubyło do 1 marca według dat udzielonych przez Dra Dalkiewicza 180.000 sztuk dostarczonych Urzędowi żywnościowemu, a co najmniej 40 000 przez rekwizycję, razem 220.000; pozostaje więc 1.167.003 sztuk.

W razie projektowanego zabrania 151.000 pozostałoby zaledwo 816.003, t. j. 1/4 stanu przedwojennego. Także i jakoś bydła pogorszyła się nadzwyczajnie. Odbudowa chowu bydła w Galicji nie nastąpi pręd-

ko, gdyż musiano zaniechać przychowku cieląt z roku 1917 i 1918 z powodu braku paszy i zbyt silnej rekwizycji zboża, a nadto starszy jałownik poszedł na rzeź dla Urzędu żywnościowego.

Na wywody przedstawicieli Polaków w Centr. Komisji obrotu bydłem nie odpowiedzieli reprezentanci rządu i wojskowości zupełnie, a nadto nie dopuszczono przedstawiciela Galicji do komitetu doradczego dla Ministerstwa który ma być złożony z 3 do 4 członków.

Przepisy dotyczące obrotu mięsem wołowym we Wiedniu.

(m. b.) Zaprowadzenie centralnego bicia bydła i obrotu mięsem wołowym we Wiedniu przekształciło zupełnie stosunki panujące w tej branży. „Rządowa Centrala bydła i mięsa“ ogłasza następujące nowe przepisy, które obowiązują od dnia 19 marca 1918 r. Rejonowanie wielkich konsumentów.

Wielcy konsumenci (z wyłączeniem prywatnych konsumentów) zgłaszają swoje zapotrzebowanie tygodniowe mięsa wołowego w Centrali, która przydziela im rejon i rzeźnika, u którego mają kupować. Tu dostają mięso w ilości oznaczonej przez Centralę i zależnej od każdorazowej dostawy bydła. Mięso pozostałe w poszczególnych rejonach (po zaspokojeniu nabywców) może być sprzedawane tylko detalicznie, a żadnemu rzeźnikowi nie wolno bez wiedzy Centrali przyjmować nowych wielkich konsumentów, jak restauratorów, właścicieli pensjonatów do swego rejonu.

Sprzedaż detaliczna.

Mięso pozostałe po zaopatrzeniu szpitali, kuchni wojennych i ludowych, restauracji, organizacji spożywczych (po skontrolowaniu przez komisję targową) ma być sprzedawane w małych ilościach w handlu detalicznym po 1/2 kg. na głowę.

Zakaz handlowania mięsem.

Uprawianie handlu mięsem rzeźników pomiędzy sobą jest pod surową karą wzbronione.

Wnętrznosci.

Uregulowanie obrotu mięsem nie odnosi się do wnętrznosci. W tej sprawie na razie obowiązuje przepis oddawania połowy uzyskanych z bicia własnego lub skąd inąd dostarczonych wnętrznosci do sprzedaży detalicznej po 1/4 kg. na głowę.

Nowe ceny mięsa.

Od 20 marca obowiązują następujące ceny:

Mięso drugiej sorty.

	za 1 kg.
Przednie z 15% dokładką	7 K 20 h
Tylne z 20% dokładką	8 „ 40 „
Pieczeń: poledwica; rozbef bez dokładki	12 „ — „

Mięso pierwszej sorty:

	za 1 kg.
Przednie z 15% dokładką	18 K — h
Tylne z 20% dokładką	20 „ — „
Pieczeń: poledwica; rozbef bez dokładki	25 „ — „

Postanowienia karne.

Te maksymalne ceny nie mogą być pod żadnym pozorem ani w żadnej formie (np. podarunków pieniężnych) przekroczone. Przekroczenie ich pociąga za sobą karę do 20.000 K, lub areszt do 6 miesięcy. Tak sprzedający jak i kupujący podpadają tej karze.

Przydział bydła i mięsa.

Żywe bydło będzie się jak dotąd przydziałać w St. Marx. mięso zaś w wielkiej hali targowej. Ponieważ ilość, którą organizacje te dysponują, nie wystarcza do pokrycia zapotrzebowania zgłoszonego przez wielkich konsumentów, będzie ilość ta uszczuplona i wymiar jej każdorazowo podany do wiadomości rzeźników przy przydziale mięsa i bydła.

Podział na grupy.

Nabywcy są podzieleni na następujące grupy i wedle tego wpisani:

- Grupa I.: Szpitale i domy przytułku.
- „ II.: Kuchnie wojenne i ludowe.
- „ III.: Restauracje, pensjonaty, hotele i t. d.
- „ IV.: Organizacje spożywcze.

Tu należy podnieść, iż nie wszystkie grupy mają prawo do takiego samego uwzględnienia, wskutek czego może się zdarzyć, że np. grupa I. (szpitale i domy przytułku) otrzyma pełny przydział, a grupa II. i IV. znacznie uszczuplony.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zaopatrzenie Wiednia w mięso w r. 1917.

(zc.) „Wiener Approvisionierungs — Zeitung“ podaje informacje, odnoszące się do zaopatrywania w mięso Wiednia w ciągu roku 1917:

Spéd bydła na targ w St. Marx w roku 1917 przewyższył o 100.000 sztuk ilość bydła spédzonego w ostatnim roku przed wojną wyniósł bowiem 355.412 sztuk.

W przemyśle tytoniowym sytuacja jest bardzo trudna; zapasy tytoniu na papierosy wystarczą na bardzo krótki czas, gdyż wyrób cygar został z dniem 1. lutego ograniczony o 20%, z dniem 1 maja o dalsze 20%; 75% zaś całej produkcji zajęto na rzecz wojska.

Najmniej ucierpiał na wojnie przemysł żelazny, ponieważ nie doznawał ograniczeń ze strony państwa.

Fabryki maszyn rolniczych wliczono do rzędu tych gałęzi przemysłu, które niezbędnie potrzebne są dla gospodarki państwowej.

Podwyższono ceny maszyn rolniczych, i to tylko niezbędnie potrzebnych, bo innych się nie wyrabia o 100% w stosunku do cen przedwojennych. Podwyżka ta wszakże nie pokrywa zwiększonych cen za surowce i półfabrykaty, oraz płac robotniczych. Wobec tego przewidują podniesienie cen maszyn rolniczych o dalsze 50%. Wytwórczość stali została również ograniczona, wskutek czego huty mogły dostarczyć bardzo niewielkiej ilości tomasyny. Cała produkcja azotu idzie na cele wojskowe, tak, że dla potrzeb rolnictwa pozostaje mimo budowania coraz nowych fabryk, bardzo niewiele. Fabryki superfosfatów także znacznie ograniczyły produkcję w roku ubiegłym, z powodu braku materiałów i rąk do pracy. Produkcja w roku 1917 wynosiła zaledwie 21% produkcji przedwojennej, podczas gdy w roku 1916 udało się uzyskać około 33%. Ceny maksymalne za kwas fosforowy w superfosfacie podwyższono w grudniu do 193 fen. za kg%, co stanowi sześciokrotną podwyżkę w stosunku do ceny przedwojennej.

Handel w Księstwie Poznańskim, jak wszędzie w państwach centralnych był krępowany najróżniejszymi ograniczeniami i monopolami. Korzystną była tylko sytuacja dla kupców, posiadających dawne zapasy; zmniejszone obroty towarów równoważą się w każdym razie wysokimi cenami.

Handel zbożowy osiągnął w roku 1917 poważne obroty. „Rolniki“ otrzymali główne komisyjnerstwo w handlu zbożem. W roku 1917 zakupiły „Rolniki“ towarów 7.731.681 ctn. to znaczy niemal o 1/2 miliona więcej, niż w roku 1916. Znaczny dawniej handel między Poznańskiem, a Królestwem i Galicyą znajdował się i w roku 1917 w zastojach z powodu zakazu wywozu całego szeregu towarów.

Dwa traktaty pokojowe.

(m. b.) Traktat pokojowy zawarty z Rosyą i Ukrainą nie porusza spraw natury ekonomicznej. Część spraw tych nie jest jeszcze uregulowaną, zaś co do niektórych zawarto osobne umowy.

Układy dotyczące spraw natury gospodarczej zawarte z Rosyą, są w treści analogiczne z układami z Ukrainą. Obie strony obowiązują się możliwie wnet po zawarciu ogólnego pokoju między Austro-Węgrami a państwami europejskimi, prowadzącymi teraz wojnę. Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Japonią rozpocząć rokowania z sobą w sprawie zawarcia nowego układu handlowego i morskiego. Aż do tego czasu, a w każdym razie do 31. grudnia 1919 r. mają we wzajemnych stosunkach handlowych obowiązywać przepisy zawarte w osobnej umowie. Przepisy te są w głównej treści identyczne z przepisami zawartymi w umowie handlowej i morskiej między monarchią austro-węg. a Rosyą z dnia 15. lutego 1906 r. Ze względu na obecne stosunki, poczyniono pewne zmiany i uzupełnienia. Każdej stronie przysługuje prawo wypowiedzenia tej umowy, z 6-ciomiesięcznym terminem, poczynawszy od 30 czerwca 1919 r.

Towarzystwa handlowe, zarobkowo-gospodarcze, finansowe wraz z towarzystwami ubezpieczeń, oraz produkty rolne, wyroby przemysłowe i okrety należące do jednej z obu stron, które zawarły umowę, będą zajmować po wypowiedzeniu tej umowy na obszarach drugiej strony stanowisko uprzywilejowane w porównaniu do traktowania analogicznych Towarzystw i przedmiotów trzecich państw. I tak: jeżeli która strona korzystała z wyżej wymienionego prawa wypowiedzenia przed 31 grudnia 1922 r., będzie to stanowisko uprzywilejowane przysługiwać obu stronom do 31 grudnia 1925 r.; jeżeli wypowiedzenie nastąpi do 31 grudnia 1922 r. będzie wyjątkowo uprzywilejowanie trwać przez przeciąg 3 lat licząc od dnia wypowiedzenia. Ten przywilej odnosi się w razie zmian warunków cłowych także do poszczególnych krajów obu państw.

Tak w traktacie z Ukrainą jak i z Rosyą postanowiono, że przywileje, przyznane ewentualnie Niemcom przez Austro-Węgry na mocy unii cłowej nie mogą przekraczać przywilejów wyżej wymienionych. Podobne zastrzeżenie jest też zrobione odnośnie do przywilejów przyznanych przez Rosyę innemu państwu, połączonemu z nią w unię cłową.

Obowiązywać będzie, o ile dodatek „Taryfa A“ nie przewiduje czego innego, ogólna rosyjska taryfa cłowa ze stycznia 1903 r. na cały czas późniejszego wzajemnego uprzywilejowania.

Wreszcie zgodziły się obie strony na zaniechanie z chwilą zawarcia pokoju wszelkiej wojny na polu gospodarczym i finansowym. Zobowiązały się więc nie brać pośredniego ani bezpośredniego udziału w działaniach zmierzających do dalszej nieprzyjaźni na

polu gospodarczym i finansowym i zwalczać w obrębie własnego państwa takie dążności. Obie strony obowiązują się, podczas czasu przejściowego aż do uregulowania obecnych stosunków nie utrudniać dostawy potrzebnych towarów przez wysokie cła. Postanowiono także rozpocząć układy w sprawie utrzymania i o ile możliwe rozszerzenia także i na później zwolnień cłowych, ustanowionych na czas wojny. Wszelkie udzielone koncesje lub inne ułatwienia dane przez jedną ze stron podczas wojny innym krajom będą zniesione, lub też takie same przywileje nada się drugiej stronie.

O eksporcie.

(m. b.) Towary nie cieszące się, dla gorszego gatunku lub też z innych powodów, dość silnym popytem na rynku wewnętrznym przeznaczano zazwyczaj do wywozu zagranicę. Powoli utarło się też u nas pojęcie, że towar eksportowy jest towarem gorszym. I jeszcze w r. 1876 w Filadelfii patrzano np. na towary pochodzące z Niemiec z pewnym lekceważeniem, taksując je wprawdzie jako tanie lecz lichy.

Z Austrii eksportowano pewne specjalne wyroby, jak wiedeńskie artykuły luksusowe, styryjskie kosy itd.; obok tego grał niepoślednią rolę eksport towarów wybrakowanych na Wschód. Towary te musiały być tanie, gdyż przyjeżdżali regularnie kupecy z Bałkanu i ze Wschodu do Wiednia i wybierali tylko te towary, które były z jakiegoś powodu tańsze. Żądali oni więc przede wszystkim towarów wybrakowanych, ponieważ kupecy austriacy mogli je oczywiście oddawać znacznie taniej, a w niektórych okolicach Wschodu jedynie cena była miarodajną, a ta musiała być tania, jeśli towar miał znaleźć nabywców. Wskutek tego utarło się pojęcie, że austriacki towar „na eksport“ jest towarem lichym.

Nie można temu odmówić w pewnej mierze słuszności, bo przecie i my w Galicyi odczuwaliśmy bardzo silnie przed wojną ten zalew naszego kraju towarem lichym. Co było dla Wiednia lub zachodnich prowincji „wybrakowane“, przychodziło do nas i sprzedawało się wobec braku własnych wyrobów i wysokich cel ochronnych za drogie pieniądze. Galicya była zawsze jednym z ważnych rynków zbytu dla tandety austriackiej, tem się też tłumaczy utrudnienie (zapomocą podatków, trudności przewozowych itp.) rozwoju przemysłu krajowego przez czynniki rządowe. Rozwój naszego przemysłu byłby jednoznaczny z utratą poważnego obszaru dla lichego towaru austriackiego. Nawet dostawy rządowe - przeznaczone dla Galicyi, które mogłyby być w kraju wykonane, oddawano krajom zachodnim.

Związki przemysłowe i rzemieślnicze w Morawii zwróciły niedawno uwagę minist. handlu na szkodę jaką ponosi handel austriacki jeśli eksportuje towary lichy. Związki te żądają zakazu fakturowania towarów jako towarów eksportowych i zwrócenia uwagi sądów handlowych na tę utartą lecz niewłaściwą terminologię.

Należałoby też istotnie podjąć walkę z tym zakorzenionym zwyczajem i uprzytomnić sobie, że eksport będzie po wojnie jednym z najważniejszych czynników odbudowy gospodarki ekonomicznej. W interesie państwa leży przeto eksportowanie towarów pierwszorzędnych, ażeby uzyskać na rynku światowym dobrą markę. Przemysł austriacki eksportował przed wojną pewne towary, które uzyskały za granicą uznanie i dużą klientelę. Niektóre z nich były z góry przeznaczone w pierwszym rzędzie na eksport, największa ich część szła za granicę, jak świadczy następująca tabela:

Wyrób:	Z całej produkcji austr. szło za granicę w procentach
Papier	25%
Szkoło	30%
Flótno	30-40%
Naczynia emaliowane	60-70%
Kosy	46%
Meble gięte	75%
Hafty przedarulańskie	85%

Dobra marka austriackich wyrobów eksportowych łączy się z interesem przemysłowców eksportujących towar doborowy. A taka dobra marka bywa zazwyczaj drogo opłacana. I tak był okres, w którym pewne angielskie wyroby cieszyły się w całym świecie tak wielkim uznaniem, że jeśli kupecy chcieli uzyskać dobre ceny w handlu detalicznym musieli austriackie wyroby (jak wiedeńskie siodła, krawatki, berneńskie materiały wełniane) podawać jako wyrób angielski. Niemcy umieli sobie zapewnić na rynku światowym uznanie dla jakości swych towarów doborowych, co im po wojnie niepomniernie ułatwił nawiazanie zerwanych stosunków np. z Ameryką środkową i południową.

W niektórych gałęziach artystycznego przemysłu wiedeńskiego istnieje dążność przerabiania tylko materiałów pierwszorzędnych i nadawania wyrobom cech towarów doborowych, niektóre warsztaty posuwają to tak daleko, że starają się swym poszczególnym wyrobom nadać nawet pewną markę indywidualną. Przykładem tego kierunku w Wiedniu jest znana ogólnie „Wiedeńska pracownia“ (Wiener Werkstätte). Odnosić się to może oczywiście tylko do

wyrobów specjalnych przede wszystkim przemysłu artystycznego.

Nie można z drugiej strony narzucać za granicę towaru, któryby się chciał eksportować, przeciwnie należy się stosować do gustu kupujących, gdyż w innym razie zachodzi niebezpieczeństwo, iż owi kupujący poszukają innych źródeł. Należy trzymać się drogi pośredniej, liczyć się z wymaganiami rynku i starać się o podniesienie poziomu towarów eksportowych, a zarazem o zdobycie pewnych kół kupieckich dla towarów specjalnych.

Po wojnie w razie, gdyby Galicya była złączona z Królestwem otworzy się i dla nas szerokie pole dla handlu i przemysłu. Królestwo polskie miało już przed wojną szeroko rozwinięty przemysł, przede wszystkim żelazny i tkacki i eksportowało dużo fabrykatów i półfabrykatów do Rosyi. Jeśliby eksport taki miał mieć widoki powodzenia i nadal, fabryki nasze musiałyby pilnie baczyć, żeby wyroby ich odpowiadały wszelkim wymogom i mogły wytrzymać konkurencję z Niemcami i Anglią. Towar przeznaczony na eksport powinien być właśnie u nas dobry, przy niezbyt wygórowanej cenie. Oprócz tego powinniśmy się starać o utworzenie eksportu towarów specjalnych, tak jak Austria eksportuje n. p. kosy lub meble gięte. Zaczątki takich przemysłów specjalnych istnieją już u nas w Galicyi, dość przytoczyć wyroby zakopiańskie i kilimkarskie, koszykarskie etc.

Kilimkarstwo np. jest artystyczną gałęzią przemysłu i zasługuje z powodu swej piękności na zwrócenie nań uwagi. Są to wyroby tak piękne i trwałe, że przy utrzymaniu fabrykacji na poziomie artystycznym, może liczyć zawsze na zbyt. Nie może to być oczywiście artykuł tani. Materiał użyty do wyrobu kilimków powinien być odpowiedni, a farby tylko roślinne, bo w tem polega piękność i trwałość ich, nieustępująca prawie dywanom perskim. Nie należy też modernizować wzorów lecz trzymać się wzorów z Okna i Glinian z Zakopanego, ażeby nie psuć pięknego swojskiego charakteru kilimów.

Kilimy nasze posiadają też wielką wartość dla zupełnie odrębnego sposobu tkania i są bez porównania piękniejsze i lepsze niż kilimy słowackie. Przemysł ten ma wielkie widoki powodzenia, o ile jak to już wyżej wspomniano zachowa charakter swojski i artystyczny i nie stanie się masowym artykułem tandetnym. Kilimkarstwo jest oczywiście tylko jednym z wielu przykładów mających ilustrować owe specjalności, które powinniśmy zdobyć sobie rynek zagraniczny i przekonać obcego kupca i konsumenta o pierwszorzędnej jakości naszych wyrobów przemysłowych.

Dział aprowizacyjny i rolniczy

Uprawa soi.

(z. c.) Obszerny artykuł o uprawie i znaczeniu soi zamieściliśmy swego czasu w naszym piśmie. Obecnie podajemy kilka praktycznych rad odnośnie do jej uprawy na podstawie nr. 17 „Deutsche Landwirtschaftliche Presse“.

Soja udaje się najlepiej na żyznym, równym, piaszczystym gruncie alluwialnym, gdzie należy siać nasioną żółtej soi, na przemian z wcześniej dojrzewającą niską kukurudzą. Siał najlepiej w rzędach oddalonych od siebie na 50 cm. za pomocą amerykańskiej maszyny do kukurydzy „Senior“.

Rosliny soi rozwijają się silnie, tak, że szeregi łączą się ze sobą. Maksymalna wysokość plonu przy wyżej wskazanej uprawie wynosi 1.700 kg. kukurydzy i 1.250 kg. soi z 1 ha.

Na ogół klimat suchy i gorący wpływa dobrze na plon soi. Lata dżdżyste zwłaszcza w pierwszych stadiach rozwoju rośliny wpływają na nią bardzo niekorzystnie. Autor notatki dochodzi do wniosku, że uprawa soi może udawać się w cieplejszych okolicach na gruntach, gdzie hoduje się winogrod i kukurudza. Niemcy same nie mogą pokryć swego zapotrzebowania, autor radzi, by wobec tego Niemcy importowały soję z Węgier, Ukrainy, Rumunii, Bułgarii i Turcji. W tym celu rząd niemiecki winien rozdzielić pomiędzy postępowszych rolników tych krajów odpowiednie ilości nasienia soi.

Wyrób drożdży bez zboża w Danii.

W Odense w Danii założono w styczniu b. r. fabrykę drożdży z kapitałem 400.000 K, z zamiarem wyzyskania nowego wynalazku, mianowicie nowego sposobu wyrabiania drożdży — bez zboża. Dzięki tej fabrykacji ma Dania zaoszczędzić 15.000.000 kg zboża rocznie. Według nowego sposobu ma być wyrób drożdży niezależnym od fabrykacji spirytusu.

Sprawa nawozów sztucznych.

(ze) Przy omawianiu w austr. Izbie posłów projektu prawa odnoszącego się do produkcji i rozdziału nawozów sztucznych w Austrii, udzielił minister rolnictwa kilka ciekawych wyjaśnień. Projekt prawa zamierza wprowadzić monopol na naturalne fosforyty, znajdujące w jaskiniach, w celu dostarczenia rolnictwu tanich nawozów. Na razie ma się eksploatować

Wyższą była ilość bydła jedynie w roku 1915, podczas gdy w roku 1916 spadła do 217.00 sztuk.

Ilość bydła sprzedawanego dla samego Wiednia wyniosła w roku 1917 348.718 sztuk i przewyższa znacznie najwyższe dotychczas zanotowane cyfry, mianowicie 280.700 sztuk w roku 1914; w roku 1916 spadła ilość bydła sprzedawanego do Wiednia na 198.601 sztuk.

O ile porówna się sprawozdanie z miesięcznych spędów bydła na targ wiedeński, to okaże się, że z początkiem wojny, był coraz większy wzrost po którym następował od czerwca 1915 czas mniejszych spędów. Z końcem roku 1916 zaczęła się znowu powolna zwyżka która doprowadziła w listopadzie 1917 do cyfry najwyższej 41.473 sztuk (w listopadzie 1915 było 12.613 sztuk).

Dowóz mięsa wołowego do głównej Hali targowej w Wiedniu był w latach 1916 i 1917 mniejszy, niż w latach poprzednich, w roku 1915 wyniósł 212.840 q., w r. 1916 145.155 q; w roku 1917 141.210 q.

Z innych gatunków wykazano zwiększanie się ilości dostawionych jedynie odnośnie do owiec. Poza-tem ilości mięsa z innych gatunków zmniejszały się.

Przyczyn zwiększonego spędu bydła dla Wiednia podaje „W. Approvisionnement-Zeitung“ kilka, jak zmniejszenie ilości paszy i utrudnienie chowu bydła, podwyższenie cen mięsa lepszej jakości, wreszcie działalność wiedeńskiej komisji targowej oraz konsorcjum targowego, utworzonego na mocy rozporządzenia dolno-austriackiego namiestnictwa, wreszcie zwiększona ilość zakupionego bydła węgierskiego, wynosząca 81.168 sztuk. Co do tego natomiast z jakich krajów pochodzi bydło, sprzedawane w Wiedniu, poza urzędowym targiem podaje „Approvisionnement-Zeitung“, że nie zostało to urzędowo stwierdzone.

O lepszym zaopatrzeniu Wiednia w mięso w ubiegłym roku świadczą wykazy zużycia środków spożywczych podlegających opłacie podatkowej: okazuje się mianowicie z nich, że w trzecim kwartale roku 1917 opodatkowano znacznie większe ilości mięsa różnych gatunków (z wyjątkiem świeżej cieleciny i wieprzowiny), niż w tym samym czasie w roku 1916.

W sprawie podatku dochodowego od sprzedaży bydła.

Centrala dla zbytu bydła w Wiedniu nadesłała nam komunikat następującej treści:

Dla celów wymiaru podatku dochodowego muszą w różnych krajach organizacje zbytu bydła podawać na żądanie władz skarbowych wszystkie dostawy bydła.

Należy jednak na to zwracać uwagę, że stosownie do odpowiedzi udzielonej przez J. E. p. Ministra skarbu na interpelację nie wszystko bydło podlega wymiarowi podatku dochodowego.

Dostawa sztuk bydła należących do „Fundus instructus“ (niezbędna część składowa) gospodarstwa rolniczego jest sprzedaż przedmiotów majątku, dlatego z takich dostaw pochodzące dochody według § 51. ustawy o podatku osobisto-dochodowym nie podpadają podatkowi dochodowemu, a zatem i podatkowi od zysków wojennych.

Podatkowi dochodowemu podpadają przeto tylko sprzedaże rzeczywistego bydła rzeźnego a nie bydła hodowlanego i użytkowego.

Jeżeli rolnik zmuszonym był jedną sztukę bydła oddać, a później dla zastąpienia jej inną zakupić, to zakupno to winien u władzy podatkowej zgłosić, aby wartość zakupionej sztuki przy wymiarze podatku dochodowego uwzględniona została.

Ograniczenie obrotu bydlęm na Węgrzech.

(zc) Rząd węgierski wprowadził rozporządzeniem L. 938/1918 M. E. dalsze ograniczenie obrotu bydlęm i owcami, tudzież ustalić warunki kupna, w celu zainicjowania prawa wprowadzić w porozumieniu z ministrem aproprizacji ograniczenia obrotu bydlęm i owcami, tudzież ustalić warunki kupna, w celu zabezpieczenia dostatecznej ilości bydła dla potrzeb ludności węgierskiej i dla armii.

Bydło żywe (również byki i cielęta) oraz owce (również jagnięta) można nabywać oddać tylko za specjalnymi poświadczeniami zakupna, wystawionymi przez władzę weterynaryjną pierwszej instancji, ewentualnie inną władzę do tego upoważnioną. W nadzwyczajnych wypadkach, gdy chodzi o podniesienie krajowej hodowli bydła, albo o zaopatrzenie większych centrów konsumpcyjny może minister rolnictwa zezwolić na postępowanie wyjątkowe.

Rozporządzenie to, które weszło w życie z dniem 15 marca nie odnosi się do Krocacji i Sławonii.

DZIAŁ WĘGLOWY.

Zaopatrzenie Austrii w koks.

(zc.) Austriya jest naogół pod względem zaopatrzenia w koks skazana na przywóz z Niemiec. W czasie wojny podniosła się produkcja koksu znacznie; produkcja w roku 1916 wyniosła 25,8 milionów cetnarów m., t. j. przewyższyła okrągło o 200.000 cetnarów m. produkcję z ostatniego roku pokojowe-

go; równocześnie jednak wzrosło i zapotrzebowanie szczególnie dla przemysłu żelaznego. Ponieważ równocześnie zmniejszył się przywóz, wystąpił niejednokrotnie brak. Krajowa produkcja koksu, która przypada w większej części na okręg ostrawsko-karwiński wykazuje i w bieżącym roku zwyżkę produkcji, a budowa nowych pieców przy istniejących już fabrykach koksu daje nadzieję dalszej podwyżki produkcji w przyszłości. Nie jest natomiast rzeczą pewną, czy możliwą będzie dostawa umówionych ilości koksu ze Śląska górnego. W roku 1916 doszły transporty koksu ze Śląska górnego do normalnej ilości, która w r. 1913 wynosiła 1,4 miliona cetnarów m. dla Austrii, około 150.000 dla Wiednia, i około 624.000 dla Węgier, razem więc około 2,2 miliony cetnarów metr.; dostawa dla Wiednia była w r. 1916 nawet trzy razy większą, niż normalnie, a eksport do Węgier był przeszło dwa razy większym, niż w roku 1913. W dwóch pierwszych latach wojennych natomiast zmniejszył się wywóz koksu górnośląskiego do Austrii o 50%, w porównaniu z rokiem 1913, do Wiednia jednak poszły transporty zwiększone. Ilość przesyłana do Węgier zmniejszyła się tylko w pierwszym roku wojennym, w roku 1915 zaś przekroczyła znacznie ilość wysłaną w ostatnim roku przed wojną.

Zamierzone podniesienie cen węgla górno-śląskiego.

(zc) Równocześnie z podniesieniem ceny węgla, wywołanego za granicę o 2.50 m. za t. powstał projekt

podniesienia cen węgla górnośląskiego również i w obrębie granic państwa niemieckiego. Pomimo, że konsumenci przeciwni są temu zarządzeniu, postanowił niemiecki minister handlu przeprowadzić je z powodu ogromnego wzrostu kosztów produkcji.

Wysokość podwyżki cen ma odpowiadać jedynie zwiększonym kosztom produkcji z pominięciem zysku. Ma być również uwzględniony fakt, że wskutek braku wagonów załadowywanie odbywa się bardzo powoli, co także zwiększa koszty. Decydującą rolę odgrywa również ciągle wzrastanie płac robotników i urzędników; już przed wojną płaciły kopalnie górnośląskie robotnikom z każdym rokiem niemal o dziesięć milionów koron więcej niż poprzednio. Podczas wojny przybyła jeszcze opieka wojenna nad robotnikami, pochłaniająca również wielkie sumy.

Zajęcie węgla w okupacji niemieckiej.

(zc.) Rozporządzeniem gen.-gubernatorstwa warszawskiego z połowy stycznia b. r. zostały zajęte wszelkie zapasy węgla kamiennego i brunatnego do- bywanego w obrębie gen.-gubernatorstwa warszawskiego, dalej wszelkie ilości węgla kamiennego i brunatnego oraz brykietów, dowiezione z zagranicy okupacji, wreszcie wszystkie zapasy koksu, zarówno wytworzonego w polskich gazowniach, jak i importowanego. Nie podlegają natomiast zajęciu zapasy węgla przeznaczonego do ruchu kolei wojskowych oraz przesyłki tranzytowe.

Produkcja węgla w Austrii w styczniu 1918.

(Zestawienie ministerium dla robót publicznych).

A) Węgiel kamienny.

Okręg górniczy	Węgiel		Brykiety		Koks	
	1918	1917	1918	1917	1918	1917
Ostrawsko-karwiński	7.642.930	8.994.658	—	17.067	1.937.996	2.235.138
Rositz-Oslaw	380.500	386.000	48.000	74.000	52.499	50.880
Środkowo-czeski	1.72.576	1.969.723	—	—	—	—
Zachodnio-czeski	870.648	1.263.040	44.276	61.471	—	—
Schatzlar-Schwadowitz	317.335	346.059	—	—	8.231	8.163
Galicyjski	1.699.006	1.603.814	—	—	—	—
Inne kopalnie	179.368	182.106	—	—	—	—
Razem	12.813.363	14.745.400	92.276	152.538	1.998.726	2.294.181

B) Węgiel brunatny.

Brüx-Teplitz-Komotau	11.311.979	11.781.410	—	2.075	—	—
Falkenau-Elbogen	2.969.735	2.890.420	126.318	137.662	—	—
Wolfsegg-Thomasroith	291.891	301.393	—	—	—	—
Leoben i Fohnsdorf	565.090	738.181	—	—	—	—
Voitsberg-Köflach	454.473	459.425	—	—	—	—
Trifail-Sagor	856.180	879.840	—	—	—	—
Dalmatyński	42.321	61.945	—	—	—	—
Galicyjsko-bukowiński	9.523	2.753	—	—	—	—
Inne kopalnie w krajach sudeckich	265.029	208.347	—	—	—	—
Inne kopalnie w krajach alpejskich	727.770	663.116	—	—	—	—
Razem	17.493.991	17.986.830	126.318	139.737	—	—

(Cyfry oznaczają ilość cetnarów metrycznych)

DZIAŁ DRZEWNY.

Utworzenie austr.-węgierskiego Syndykatu dla zakupów drzewa w Polsce, na Ukrainie, na Litwie i w Finlandy.

Świeżo powstał nowy Syndykat dla zakupów drzewa w Polsce na Ukrainie, Litwie i Finlandy.

Jak wiadomo zawarł rząd austriacki z rządem niemieckim umowę w sprawie sprowadzania surowców z obszarów uwolnionych z pod panowania rosyjskiego. Odnośnie do drzewa ustanowiono następujący klucz podziału:

	na Niemcy	na Austro-Węgry
Drzewa liściaste ścięte	3	2
Drzewo liściaste na pniu	3	2
Drzewo liściaste, o ile będzie ścięte w roku 1918	2	1
Drzewo miękkie	2	1
Drzewo zamorskie, znajdujące się ewentualnie na obszarach okupow.	3	2

Umowa powyższa odnosi się jedynie do roku 1918. Drzewo zakupywane w tym roku ma być w pierwszym rzędzie oddane do rozporządzenia władz wojskowych. Syndykat austro-węgierski ma mieć na razie kapitał zakładowy w kwocie 30 milionów. Syndykat ma być podzielony na szereg oddziałów dla drzewa twardego dla drzewa miękkiego i drzewa oskórowanego. Firmy, które rząd austriacki powołał do utworzenia Syndykatu i wysłał dla rokowań do Berlina postanowiły że Syndykat ten nie będzie jedynie na rok 1918 ale ma to być Towarzystwo związane na czas nieograniczony. Założycielami są firmy: J. Eisler & Brüder, die Götzische Aktien-Gesellschaft, Holzhandels — A. — G., Bayersdorf & Biach, Bukowina, J. Ph. Giesinger, Wald-Industrie-Gesellschaft, Ortlieb, Wirtschafts-Verband der Papierindustrie, Faltner & Dattner, Georg Grasl, Moritz Drach jun. oraz handlarze drzewa z okręgu lwowskiej izby handlowej.

Firmy należące do Syndykatu sprzeciwiają się w zasadzie dalszemu rozszerzaniu Syndykatu i przystępowaniu doń innych firm. Jako najważniejsze argu-

menta przytaczają firmy ten fakt, że firmy tworzące Syndykat pracowały już i przed wojną w Rosji, że Syndykat nie obejmuje monopolu, że zatem firmom nie należącym do Syndykatu, pozostaje wszelka swoboda w eksploatacji terenów okupowanych, że dalej każdy członek Syndykatu obowiązuje się nie zawierać umów na własną rękę, poza Syndykatem, że wreszcie przystąpienie większej ilości firm do Syndykatu jest bardzo niepożądane, bo może pozbawić firmy już do Syndykatu należące większych zysków. Wszystkie te zarzuty, pisze „Holz-Zeitung“ mają za sobą pewną rację, nie mniej jednak powinno stanowczo nastąpić rozszerzenie Syndykatu i dopuszczenie doń dalszych firm, które w przeciwnym razie byłyby najniesprawiedliwiej narażone na konkurencję, tak silnego przeciwnika, jak nowoutworzony Syndykat.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Przemysł żelazny w Galicyi.

(m. b.) W numerze III. b. r. naszego pisma podaliśmy w streszczeniu referat o przemyśle sukienniczym wygłoszony przez dyr. Lankosza na II. Zjeździe przemysłowym w Krakowie. W niniejszym artykule podajemy treść analogicznego referatu w sprawie przemysłu żelaznego, tej drugiej wraz z tkactwem najważniejszej gałęzi przemysłu, który wygłosił dyr. Józef Gorecki.

Referent zajmuje się nie tylko przemysłem fabrycznym, ale i rękodziełem, które zatrudnia po wsiach i miastach całe rzesze kwalifikowanych robotników metalowych, jak kowale, ślusarze, blacharze. Dzieli on na wzór statystyki pruskiej zakłady przemysłowe na małe — do 5 robotników, średnie do 50 robotników i większe zatrudniające zwyż 50 robotników. Zestawienie statystyczne z innemi dzielnicami Polski i z trzema państwami zaborcami wykazuje poniższe daty:

	W Księstwie Poznańskim ze Szląskiem		W Królestwie Polskiem		W Galicyi **	
	zakładow	robotników	zakładow	robotników	zakładow	robotników
A malych do 5 robotników	25563	43907	2*2556	45907	2716	8940
B srednich do 50 "	2239	30997	14	285	89	878
C duzych wzwyż 50 "	386	84651	219	184	76	8803
Razem	26188	161555	6	24032	2941	18121
W calych Prusach						
A malych do 5 robotników	8 388 921 349		11		Brak dat	
B srednich do 50 "						
C duzych wzwyż 50 "						
Ilość procentowa w polskiej prowincyi w porównaniu z danymi państwem zaborem	33,5%		18%		4 1/2 %	
Razem	75188		382994		5	

* W braku pewnych dat statystycznych przyjęto dla Królestwa w grupie taką samą ilość, jak w ziemiach polskich pod zaborem pruskim.

** Bez Szląska i Bukowiny, dalej bez galicyjskich hut żelaznych (1000 robotników), hut cynkowych (1600 robotników) i warsztatów kolejowych (3000 robotników) tj. razem około 5600 robotników.

Cyfry te odnoszą się, jak się zdaje, do roku 1913. Niestety nie wiemy co referent rozumiał pod „W. Księstwem Poznańskim ze Szląskiem”. Księstwo jest jak wiadomo, niezbyt przemysłowem, Szląsk natomiast nadzwyczajnie; jednak ze Szląska tylko część przedsiębiorstw pracuje kapitałem i urządzeniami nie z Polskością nie mającemi wspólnego, tak że obraz, jaki czytelnik odnosi po przeczytaniu powyższej tabeli statystycznej w stosunku do zaboru pruskiego nie zupełnie odpowiada stanowi faktycznemu.

Referent wylicza dokładnie ilość warsztatów poszczególnych gałęzi rękodzieła i przemysłu fabrycznego żelaznego, czego tu ze względu na wielką szczegółowość danych nie podajemy.

Obrót roczny warsztatów oblicza referent na podstawie następujących przypuszczeń.

W grupie A było w Galicyi 2776 warsztatów z przeciętnie 3 robotnikami na warsztat. Jeżeli przyjmemy, że każdy warsztat przerabiał tygodniowo 100 kg metalu tzn. rocznie kłó 5 ton, otrzymamy ilość rocznie przerobionego w Galicyi w przemyśle rękodzielniczym metalu w wysokości 14.400 ton; zużyty materiał surowy przedstawiałby wartość około 7 milionów koron. Jeżeli przyjmemy roczną wartość zbytu jednego warsztatu na 12.000 K dostajemy wartość całej produkcji około 33.000.000 K.

W grupach B i C wypada po przyjęciu, że w jednym tygodniu wyrabia jeden robotnik 150 kg materiału — ogólna ilość wyrobionego materiału na 9181 robotników $\times$ 50 tygodni $\times$ 0.15 ton = 69 tysięcy ton, albo wartość materiału surowego = 69 tysięcy ton $\times$ około 400 K za tonę = 28 milionów koron.

Licząc 200% regie fabrycznego i 5 K płacy dziennej dla robotnika dochodzi referent do wartości całej produkcji grup B i C w wysokości 71 milionów koron.

Dochodzi więc referent do łącznej (w grupie A, B i C) ilości produktu 83.400, tj. przy 8 milionach mieszkańców Galicyi około 14 kg. żelaza na głowę.

Ze 165 zakładów grupy B i C w Galicyi zachodniej było 68 zakładów zatrudniających 5288 robotników, w Galicyi wschodniej 97 zakładów zatrudniających 3493 robotników, co jest dowodem znacznie silniejszego rozwoju przemysłu żelaznego w Galicyi zachodniej.

W dzielnicy pruskiej przemysł metalowy zatrudniał 3,5% całej ludności, w Królestwie 1,6%; w Galicyi tylko 0,2%. Pod zaborem pruskim był on w 90% w obcych rękach, pod zaborem rosyjskim w 55% pod austriackim w 35%.

Co do rozwoju historycznego, to punktem przełomowym był I. Zjazd przem. w r. 1901, którego następstwami były: powstanie Centralnego związku gal. przemysłu fabrycznego w r. 1903 i powstanie Banku przemysłowego we Lwowie wraz z filią w Krakowie w r. 1910.

Niestety istniał w Galicyi system udzielania fabrykom pomocy ze stałego funduszu przemysłowego dopiero po rozwinięciu się ich przedsiębiorstwa i po zabezpieczeniu hipotecznem — choćby nawet osobą danego przemysłowca swą fachowością dawała rękojmię dobrego prowadzenia przedsiębiorstwa. Pomimo tego znalazły się fabryki, które mimo trudnych warunków i szczupłości kapitału o własnych siłach rozwinęły się na wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, dowodząc, że mają tę tężyźnię i siłę odporną, o której braku u nas tak dużo się mówi.

Do rozwoju przemysłu przyczyniła się także Liga pomocy przemysłowej, która za pomocą odczytów,

zjazdów i wystaw peryodycznych bezustannie mobilizowała opinię publiczną w kierunku popierania przemysłu krajowego.

Polski przemysł w Królestwie cierpiał bardzo pod niezdrową konkurencją tam osiadłych firm niemieckich, a nie — jak się mówi — z braku sił technicznych, które tam właśnie wyżej, niż gdzieindziej w Polsce stały. W zaborze pruskim prosperowały skromne polskie przedsiębiorstwa tylko dzięki potężnemu poparciu społeczeństwa, które się przedewszystkiem wyrażało wydatną pomocą finansową ze strony tamtejszych banków polskich.

Reasumując bilans przemysłu żelaznego w Królestwie (w r. 1913 — 595.000 ton pół fabrykatów hutniczych żelaza i stali) na Szląsku i w Księstwie Poznańskim (1.464.000 ton) i w Galicyi (do 10.000 ton) dochodzi referent do cyfry 2 milionów ton wytwarzanych rocznie na ziemiach polskich i do wniosku, że w razie złączenia ziem polskich w jedną całość wypadałoby rocznie najmniej 60 kg żelaza na jednego mieszkańca co odpowiadałoby cyfrom przemysłowych krajów ościennych.

W dobie obecnej prawie 3/4 zakładów Galicyi i Królestwa wskutek wojny poprostu przestało istnieć, gdyż zostały albo zburzone albo zamknięte, a ich maszyny i urządzenia zarekwirowane i wywiezione. Ta część przedsiębiorstw, która jeszcze istnieje przy bardzo ograniczonym ruchu i zarobkach walczy z takimi trudnościami jak brak żelaza, smarów, węgla, pasów i narzędzi, brak środków do życia i odzienia dla robotników. Uratować może nas tylko rychły koniec wojny.

Referent postawił szereg wniosków, które mają na celu zbadanie i ewidencję przez specjalne delegacje wszystkich tak istniejących jeszcze, jak i zniszczonych zakładów przemysłu metalowego w Galicyi, porozumienie się z analogicznymi delegacjami innych zaborów w celu postawienia odpowiednich wniosków na najbliższym Zjeździe przemysłowym, który odbyłby się najwyżej pół roku po zawarciu pokoju. Dalej wyjednanie u Wydziału krajowego i Namiestnictwa ulg w spłaceniu podatków, spłat hipotecznych i kredytowych wyłączonych z moratorium, rychłego oddawania robót żelaznych przez Centralę dla odbudowy kraju zakładom przemysłowym, które na ten cel specjalnie się urządziły i uwzględnianie przez tę Centralę — przy urządzaniu dalszych zakładów mechanicznych — dawniej już istniejących a wskutek wojny zamkniętych przedsiębiorstw krajowych; uzyskanie u Centrali utworzenia w kraju wielkiego składu żelaznych materiałów surowych i starych; wreszcie intensywniejszą pomoc w reklamowaniu przemysłowców z wojska.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Austro-węgierskie towarzystwa importowo-exportowe.

Zarówno w Austrii, jak na Węgrzech poczyniono przygotowania do założenia towarzystw mających na celu organizację eksportu i importu. Założycielami dwu towarzystw, z których jedno ma siedzibę w Wiedniu, a drugie w Budapeszcie są następujące instytucje: Węgierski Bank kredytowy, Peszteński węgierski Bank handlowy, austr. Zakład kredytowy (Österr. Kreditanstalt), Zakład kredytowy ziemski (Bodenkreditanstalt) i Bank angielsko-austriacki. Towarzystwa te mają być zupełnie samodzielne i od siebie niezależne; kapitał Towarzystwa austriackiego wyniesie 15 milionów, węgierskiego zaś 10 milionów koron. Prezydentem węgierskiego towarzystwa ma być członek Izby magnatów, dyr. węgierskiego banku kredytowego Adolf von Ullmann, prezydentem austriackiego Ludwik von Neurath, przewodniczący Dyrekcji zakładu kredytowego. Oba towarzystwa mają za zadanie popieranie importu i eksportu towarów i mają również złączyć w jedno wszystkie interesy, uprawiane dotychczas samodzielnie przez kurców-eksportowców. Ponieważ interesy obu państw odnośnie do eksportu i importu są jednakowe, przeto mają oba towarzystwa działać zagranicą wspólnie. Kapitał zakładowy uiszczają banki tworzące towarzystwa w równych częściach.

Angielskie handlowe biuro wywiadowcze.

Jak donoszą dzienniki angielskie, powstała w Londynie celu przedewszystkiem kontrolowanie handlu i przemysłu niemieckiego. Osobne biuro będzie udzielało wszelkich informacji, dotyczących spraw handlowych i przemysłowych, stosunków na rynkach zagranicznych itd. Biuro to będzie pilnie śledzić obrót handlowy niem., jako to import surowca do Niemiec, pracę niem. agentów handlowych. Organizacja będzie nosić nazwę „Departament of Overseas Trade” i będzie miała przedstawiciela w ang. parlamencie. Składać się ma z kilku oddziałów i tak z oddziału dla spraw przemysłowych wraz z kierownictwem angielskich jarmarków, oddziału dla handlu zewnętrznego itd. Generalnym kontrolorem mianowano Wiliama Clark'a, dyrektorem oddziału dla spraw zamorskich F. Butler'a. Powołano także do wydziału kupców i przemysłowców.

Niemieckie dzienniki są żywo zaniepokojone powstaniem tej organizacji, uważając ją za narzędzie gospodarczego bojkotu ze strony angielskiej.

ZE ŚWIATA

Zapasy węgla na kuli ziemskiej.

(zc.) Według dokonanych dotychczas obliczeń odnośnie do znanych pokładów węgla kamiennego i brunatnego, największe zapasy węgla posiadają Niemcy. Ilość węgla, posiadanego przez Niemcy, starczy, według prof. Frecha, na 1500 lat, oczywiście jeśli produkcja pozostanie taką samą, jak dotychczas; ilość węgla, znajdującego się w Anglii może wystarczyć na lat 300, w Belgii na lat 400, w Stanach Zjednoczonych Ameryki na 150, w Austro-Węgrzech na kilkaset lat, w Chinach na kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt setek lat. Ilość węgla brunatnego, znajdującą się w Niemczech obliczają na 12 miliardów ton, co w razie niezmiennienia się produkcji — wynoszącej obecnie 80 milionów ton rocznie, starczyłoby na 150 lat. Dzięki wielkim запасom mogą Niemcy wielkie ilości węgla wysyłać za granicę. Ten węgiel stanowi ważny towar na światowym rynku, a jak obecnie nawet, ważny czynnik polityczny. Na mocy bowiem układów z państwami ościennymi wysyłają Niemcy około 2/3 wywozu przedwojennego, t. j. 20 milionów ton rocznie sprzymierzeńcom i państwom neutralnym. Z wymienionej ilości przypada na kraje sprzymierzone t. j. Austro-Węgry, Bułgarię i Turcję około 1 milion ton węgla co miesiąc, na neutralne zaś, t. j. Szwajcaryę, Holandję, Danię i Szwecję 600.000 ton.

Z PIŚMIENICTWA.

Świeżo wyszedł z druku za marzec b. r. 3-ci zeszyt „Odbudowy Kraju”, organu Komitetu obywatelskiego odbudowy wsi i miast w Krakowie pod redakcją Dr. Leona Wład. Biegeleisena i zawiera następujące artykuły: Dyr. Stanisław Rybicki: Uwagi o demobilizacji kolei żelaznych w Galicyi i Królestwie Polskiem; Leon Władysław Biegeleisen: Wielka i średnia własność ziemska wobec reform agrarnych; Prof. Dr. Adam Krzyżanowski: Przyczyny drożyzny; Dr. Edward Rose: Odbudowa polskiego przemysłu a kwestya surowców; Zygmunt Łada: Projekt banku agrarnego w Galicyi; Dyr. A. Klimaszewski: Przemysł ceramiczny w Galicyi; Dyr. J. Dubieński: O ekonomii ruchu fabrycznego; Inż. Witold Sokołowski: Odbudowa tartaków. Przegląd gospodarczy: Sprawozdanie z działalności sekcji rolniczej; Z działalności ekspozytury rolniczej w Lubaczowie. Dr. Maurycy Mann: Polska literatura gospodarcza. Kronika: Zjazd spółdzielczy w Lublinie; W sprawie szkół zawodowych budowlanych; Odbudowa Królestwa Polskiego.

Ze względu na bardzo żywotne problemy gospodarcze, poruszane w powyższych artykułach przez znanych ekonomistów i wybitnych naszych przemysłowców, polecamy gorąco naszym czytelnikom i ten najnowszy numer „Odbudowy Kraju”, jak wszystkie dotychczasowe.

Prenumerata „Odbudowy” wynosi 30 kor., zeszyt pojedynczy 3 kor.

Redakcja i administracja „Odbudowy Kraju”: ul. Krowoderska 26, Kraków.



Zgon śp. Julii z Adamskich Bednarskiej.

W dniu 28 marca b. r. zmarła w Podgórzu Julia z Adamskich Bednarska, wdowa po tyle zasłużonym śp. Wojciechu Bednarskim, dyrektorze Kasy Oszczędności i założycielu parku miejskiego na Krzemionkach w Podgórzu. Zmarła dożyła 76 lat wieku. Przeszła przez życie pracowicie i cicho. Do śmierci swej jedynej córki brała czynny udział we wszystkich pracach dobroczynnych Podgórza, potem zaś usunęła się zupełnie w zacisze domowe, jednak nędzy ludzkiej chętnie jak i dawniej, chociaż w skromnym już zakresie z pomocą przychodziła. Zmarła pozostawia trzech synów: dra Tadeusza, adwokata krajowego i dyrektora Wojennej Centrali handlowej w Krakowie, dr. Adama, lekarza i profesora uniwersytetu we Lwowie i dra Bolesława, którego wojna zaskoczyła w Rosyi.

Dyrekcja oraz personal urzędników i urzędniczek Wojennej Centrali Handlowej wyraża W Panu Dr. Tadeuszowi Bednarskiemu, swemu Koledze i przełożonemu, z powodu tego dotkliwego ciosu słowa najgłębszego i najszczerzego współczucia.

Personal W. C. H. uchwalił złożyć zamiast wieńca na trumnę 100 koron na cele opieki legionowej.

Redaguje: Komitet redakcyjny.

Nakładem Wojennej Centrali Handlowej w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Dołęcki.

Drukarnia Narodowa w Krakowie.